

Prymas Wojciech Polak

Wspomnienie o. Jana Góry i Jana Pawła II

Moi drodzy! Dzisiaj rano, kiedyśmy się w Gnieźnie, z tą częstką jadącą na Lednicę spotkałem, pytałem was: „Lednica to...?”. W zasadzie nie pytałem, tylko tak krótko chciałem usłyszeć: „Lednica to...”. I doszliśmy do tego, że Lednica to wybór Jezusa, to spotkanie z Jezusem. To Jezus, który ma moc posłać od Ojca swego Ducha i napelnić nasze serca swoją mocą i swoją łaską. On otwierał serca ludzi świętych. Otwierał serce Świętego Jana Pawła II i Otwierał serce Ojca Jana. Otwierał serce Ojca Świętego Jana Pawła II bardzo, bardzo szeroko. To ostatnie wołanie, które streszcza, a przecież my na Lednicy śpiewamy: „ Szukałem Was, teraz Wy przyszlście do Mnie”. Pokazuje, że człowiek, który spotyka Chrystusa, będzie także całe życie spotykał innych, szukał innych na ich drogach. Wszędzie tam i wszędzie, gdzie tego spotkania potrzebują. Wśród wielu, wielu spotkań z Janem Pawłem II, które wielu miało, mi utkwiło także jedno. To było spotkanie, kiedy był taki trudny czas konfliktów i kiedy po modlitwie porannej u Ojca Świętego, widzieliśmy człowieka, który podnosił się z klęczek, podnosił się z klęcznika, mając na sobie ciężar tych wszystkich trudnych doświadczeń, cierpień umierania ludzi. On konkretnie spotykał Jezusa w drugim człowieku, zwłaszcza w tym człowieku, który tak bardzo potrzebował Chrystusa i potrzebuje zawsze w swoim życiu. Ojciec Jan Góra, który pewnie też w takich różnych sytuacjach spotykał Ojca Świętego Jana Pawła II. Myślę, od niego uczył się także tego, by cierpliwie szukać drugiego człowieka, tak jak czynił Jan Paweł II. Ojciec Jan wychodził do drugiego człowieka z wielką miłością i starał się przede wszystkim w każdym i każdej z nas zobaczyć tego, którego Chrystus potrzebuje. Często mówił, żebyśmy nie byli bezrobotni, że Jezus patrzy na nas jako na tych, których potrzebuje, potrzebuje naszych umysłów, naszych serc, naszych rąk. Dlatego, kiedy z nami się spotykał, myślę, że zapalał nas wszystkich do tego, by otworzyć się na Chrystusa, a potem także w imię Chrystusa, otwierać się na drugiego człowieka. By przyjąć dar i łaskę. By rzeczywiście uwierzyć w miłość, którą Chrystus ma dla nas. Przyjąć ten dar miłości, a potem, także w tych spotkaniach z innymi, tym darem miłości się dzielić. Myślę, że dla mnie ciągle pozostanie takim wielkim zadaniem. To co usłyszałem w tym ostatnim telefonie od Ojca Jana do mnie, kiedy mówił, że będzie rok Miłosierdzia Bożego - ta brama „Ryba” była bramą Miłosierdzia. Oczywiście w sposób formalny, tak było w zeszłym roku. To była bramą Miłosierdzia na nasze Lednickie spotkania. Na wszystkie Lednickie spotkania, a myślę, że w ten sposób Jan pozostawił nam takie głębokie wezwanie czy zadanie, byśmy tutaj pod tą bramą, doświadczając Bożego Miłosierdzia, starali się także iść i być miłosiernym

tak jak Ojciec, wobec naszych siostr i braci. Niech więc dzisiaj postać tych dwóch: Świętego Jana Pawła II i Ojca Jana Góry. Ja, w jednym z ostatnich wspomnień powiedziałem trochę z obawą, być może przesadnie, ale ufam, że nie jest to przesada, że tak jak mówiliśmy iż Święty Jan Paweł II stoi w domu Ojca i z okna nam błogosławi, to mam takie głębokie przeczucie, że u jego boku stoi też Ojciec Jan i on też wyciąga rękę, w swoim geście pozdrowienia, powitania, błogosławieństwa dla każdej i każdego z nas. Niech to nasze dzisiejsze spotkanie zawsze pozwoli nam pamiętać o tym, którego dzisiaj spotykaliśmy na naszej drodze. Zresztą 3 czerwca to jest szczególna data spotkania, tutaj na tej ziemi. Przecież tutaj 3 czerwca, 38 lat temu, był tutaj Święty Jan Paweł II pierwszy raz i było to cudowne spotkanie. Tam na placu, przed balkonem prymasowskim, z którego Jan Paweł II prowadził swój wspaniały, pierwszy dialog z ludźmi młodymi. To było spotkanie, którego świadkiem byliśmy wszyscy. Czuwaliśmy razem. Wreszcie Jan Paweł II mówił: „idźcie już do domu, ostanie pociągi odjadą”. Wołaliśmy, że będą następne. Chcieliśmy przedłużyć radość tego spotkania, bo rzeczywiście czuliśmy, że jest między nami Chrystus. Jest ten, który nas jednoczy i łączy. Tak było 38 lat temu – 3-ciego czerwca 1979 roku. I dwadzieścia lat temu – 3 czerwca 1997 roku, kiedy znowu Jan Paweł II przybył do Gniezna. Kiedy 20 lat temu, właśnie tam mówił nam, że nie idziemy w przeszłość, idziemy w przyszłość. Przyjmijcie Ducha Świętego. I wskazywał nam na Świętego Wojciecha, którego warto spotkać na swojej drodze. Rozpoznać moc, jego męczeńskiej śmierci i w imię tego świętego, także być dla drugich tymi, którzy niosą Chrystusa, tak jak on. Jak ten męczennik, który niósł innym Chrystusa, który spotykał się z innymi w imię Chrystusa. Potem były te lata, które właśnie od roku 1997, tutaj jakby pałeczkę tych spotkań Gnieźnieńskich przejął Ojciec Jan Góra. To on od tego czasu, wierny temu testamentowi świętego Jana Pawła II, każdego roku tutaj nas gromadził, spotykaliśmy się razem. Starał się pokazywać nam przede wszystkim, że nasze spotkanie ma sens, bo Chrystus jest między nami. Jeżeli my tutaj spotykamy się w te czerwcowe dni, to dlatego, że wierzymy, że Jezus jest pośród nas, jest z nami i że w jego imię jesteśmy z Lednicy posłani także, by spotykać nasze siostry i naszych braci na drogach naszego życia. To spotkanie z Chrystusem owocuje, moi drodzy, w życiu każdego i każdej z nas. 27 lat temu spotkanie z Chrystusem zaowocowało ojca Pawła, ojca Wojtka i ojca Tomasza. Wczoraj mieli 27 rocznice święceń kapłańskich. To przecież szczególne spotkanie z Chrystusem w sakramencie. Chrystus wziął ich w swoje ręce, powiedział: „jesteś mój” i posłał ich. Dlatego dziękujemy dzisiaj i uradujmy się także ich spotkaniem z Chrystusem.